

# WROBLE na DACHU

Nr. 30. (58).

Rok II.

26. VII. 1931.

Cena 30 gr.





## BALLADA O RADCACH MIEJSKICH

Poco radcowie miejscy są?  
także pytanie!  
Któżby obnosił godność swą,  
pamdziej — panie,

któżby po mieście się wciąż snuł  
arcydosojnie,  
któżby przemowy swoje żuł  
i gadał hojnie?

Bo któż ważniejszy w mieście jest  
niż tata miasta?  
duma, wspaniałość, wielkość, gest  
wszędzie się szasta.

Przemówień trzysta, wniosków w bród,  
(straszliwy potop)  
frazesów cetnar, sensu łut —  
pytam: poco to?

Ach, przewspaniały pomysł mam,  
paradny, nowy,  
aby gadulstwa skończyć kram:  
wybrać niemowy...

JAN SINALCO

Nowy słownik samorządowy

Sala rady miejskiej — manęż.  
Rada miejska — wyższa szkoła jazdy.  
Komisja finansowa — bieg na przetaj.  
Komisja teatralna — bieg z przeszkodami.  
Żona radcy miejskiego — wołtyżerka.  
Sekcje i komisje — dywizjony i plutony.  
Radca miejski wyznania mojżeszowego — Folblut.

Pułk. Belina jest o wiele młodszy od sen. Rollego i ma większe szanse doczekania się rozpoczęcia budowy muzeum narodowego.

Kiedy magistrat krakowski znalazł się przed paru miesiącami w trudnościach finansowych, b. prezydent udał się do p. wojewody o pomoc.

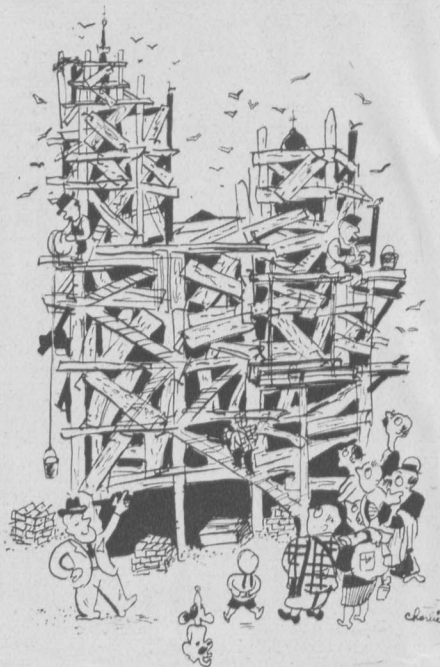
— Mam dla was radę — rzekł uprzejmie p. wojewoda.

— Jaką radę? — woła ucieszony p. prezydent.

— Nową radę miejską — odpowiada uprzejmie p. wojewoda.

Gdy odnawiano Kościół Marjacki

Rys. Charlie, Kraków



— Oto nasz najpiękniejszy zabytek gotycki...

## POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

Prądy te dotarły i do Kumanina. Czyż Kumanin, miasto sławne, o bujnym rozwoju, miał pozostać w tyle?

Kiedy burmistrz Hilary Pantalón wszedł na salę krokiem marszowym, wszyscy radcowie miejscy wstawali.

— Dzień dobry panom — wyrzekły wargi burmistrza.

— Dzień dobry, panie burmistrzu — odpowiedział chór radziecki.

Tylko Maciej Mątwa (zawsze on!), stary intrygant partyjny, nie odrzekł nic i nie powstał. Zmarszczyło się tedy oblicze pana burmistrza:

— Pan radca Mątwa skazany na trzy dni aresztu za niesubordynację.

Na sali zjawiała się straż miejska i ujęła intryganta Mątwe.

— Zdjąć mu pas i odprowadzić do aresztu!

Ponieważ radca Mątwa nie miał pasa, zdjęto mu szelki, które przecież służą do tego samego mniej więcej celu. Odprowadzono go do aresztu, w którym atoli zamknięte były już geśi, zajęte na gruntach miejskich, oraz Pikuś pani sędziny, złapany przez rakarza. Przeto odprowadzono aresztanta do Miejskiej Kasy Oszczędności, gdzie w oknach też były kraty, a gdzie nigdy nie było pieniędzy.

— Szanowni Panowie, otwieram posiedzenie. Równocześnie proponuję, aby obrady uprościć w ten sposób, iżby referentów zwolnić od referatów, a p. sekretarza od odczytywania wniosków. Deleguję na dzisiejsze posiedzenie do opozycji panów radców Krzykawkę, Koziczka i Ciumajskiego. Dwaj pierwsi mają głosować przeciw, ostatni ma oddać białą kartkę. Zrozumiano?

— Zrozumiano, panie burmistrzu.

— Dobrze. Poddaję wniosek pierwszy pod głosowanie. Kto

jest za? Kto przeciw? Kto się wstrzymuje?... Wniosek przeszedł. Poddaję wniosek drugi... A pan czego chce, panie radco?

Nie odznaczał się specjalną elokwencją radca Kokotka, który obecnie powstał. Jakał się bowiem, seplenił, zamiast „k“ mówił „t“, a zamiast „r“ — „t“...

— Jaaa chciaaaalem płoosoość o ooodszytanie wnioosku, boo nie wieceem, o co chooodzi...

— To nie pańska rzecz. Czy pan jest radcą miejskim?

— Taaat...

— Pan ma więc tylko obowiązek głosować...

— Srozumiaaaale, tyłto...

— Releguję pana na trzy posiedzenia, za bierny opór...

— Kto za? Przeciw? Kto się wstrzymuje? Jakto, dwóch panów? Co to ma znaczyć, panie radco Migdał? Pan głosował za, a teraz pan się wstrzymuje...

— Tak jest, wstrzymuję się i to bardzo usilnie...

— Pan znowu jest nietrzeźwy. Gdyby nie zasługi pana... Więc pan jest za, czy pan się wstrzymuje?

— Jestem za i oprócz tego usilnie się wstrzymuję...

— Zrozumiałem. Zezwalam panu radcy Migdałowi na opuszczenie posiedzenia na przeciąg trzech minut...

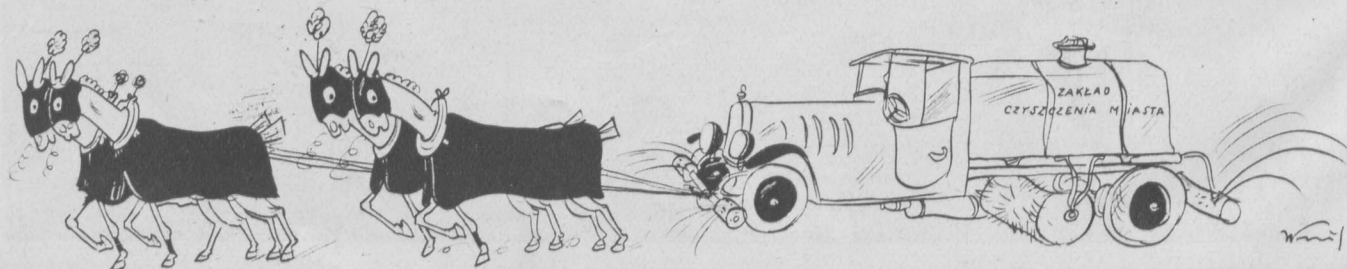
Radca Migdał chwiejnym krokiem wychodzi z dużym pośpiechem...

— A teraz, szanowni panowie, ostatni punkt porządku, interpelacje. Czy interpelacje macie panowie przygotowane na piśmie, według ostatniego zarządzenia?

— Tak.

— Otóż, zechcą panowie, celem uproszczenia biurokracji, własnoręcznie je wrzucić do tego oto kosza. Zamykam posiedzenie.

POKRAKA.



## Myśli

— Ministerjum spraw wojskowych powinno się nazywać *ministerjum* spraw wojskowych.

— W Polsce najbardziej jest rozwinięty przemysł filmowy i największą operatorów — każdy bowiem coś kręci.

— Socjaliści chcieliby, żeby Marszałek Piłsudski był dla nich *Marks-załek*.

— Centrolew przycichł i zrobił się centrolewk.

— W okresie inflacji mówiło się: jak interesu *leczą*; w okresie stabilizacji — jak *stoją*; w obecnym kryzysie — jak interesu *leżą*.

— Minister Koc po oficjalnych bankietach ma zawsze *kocen-jammer*.

W Rosji porządek utrzymuje — czeka w Krakowie — czako.

Na bankructwie Niemiec chyba najgorzej wyszli filateliści, bo *marki* już są zupełnie bez wartości.

Po głosowaniu na prezydenta miasta, kiedy dwie kartki oddano próżne — wiceprezydent Duch oświadcza:

— Kto oddał kartki puste, jeśli się przyzna dobrowolnie, nic mu nie będzie.

Burza finansowa w Niemczech obfituje w liczne i niebezpieczne (*pio*)runy.

W czasie pochodu hitlerowskiego w Berlinie niesiono transparenty z napisami:

„Otworzyć kasy — zamknąć dyrektorów banków“.

Po kilku posiedzeniach nowej rady miejskiej — okazało się, że zebrania jej są tak jednomyślne i nudne, że radni poczynają się absentować. To też na zebraniu senjorów rady pada projekt:

— Trudno, trzeba ożywić zebrania, musi znowu ktoś z nas zacząć udawać socjalistę.

Podobno finansisci warszawscy, którzy przez zawieszenie wpłat niemieckiego Dana-Banku ponieśli wielkie straty, zamierzają zorganizować chór wierzycieli Dana(t-Banku).

O radnych dawno już rozwiązanej pewnej rady miejskiej mówiono, że w wielu sprawach byli bezradni — zato w niektórych osobistych — aż za-radni.

— Co oznacza *P. I. M.*?

— Piłsudski Jan, Minister.

## Z piosenek ułańskich

Rys. A. Wasilewski, Kraków



„...Przybyli ułani pod okienko,  
Stukają, wołają, puść panienko.  
Przyszliśmy napoić nasze konie,  
Za nami piechoty całe błonie...“

### „Stryjeczny dziadek“

Podobno wielbiciele „Dziadka“ uchwalili nazywać p. ministra skarbu — „stryjecznym Dziadkiem“.

Dr. Luther zrozumiał, że niepowodzenie swoje zawdzięcza swemu „luteranickiemu“ nazwisku, zmienia je sobie na „Catholic“, mając nadzieję, że pomoże mu to w uzyskaniu kredytów u katolickiej Francji.

— Gdyby sędzia Demant pogodził się z więźniami brzeskimi, to jak powinien sobie zmienić nazwisko?

— *A-mant*.

Jeden z najsłynniejszych polskich malarzy p. A. S. w wywiadzie, udzielonym pewnemu dziennikarzowi, wyraził się, że największą dlań konkurencją są polscy ministrowie, bowiem w pięknych obrazach malują przyszłość.

### Uzupełniony i poprawiony Słownik Arcta Litera B.

*Bruderschaft* — niem. dosłownie oznacza brat (bruder) i gospodarstwo (szaf). W przenośni patrz pod *Ministerstwo skarbu i wojska*.

*Balsam* — patrz: pożyczka zagraniczna.

*Balwierz* — fr. — golibroda; w przenośni urząd podatkowy.

*Bank* — instytucja dla obrotów pieniężnych, dla udzielania kredytu na weksle i papiery. *Uwaga* — wyraz zupełnie już nie używany.

*Bankiet* — patrz: misja zagraniczna.

*Basza* — (tureckie) wielkorządca, tyle co Marszałek.

Wieniawa przechodzi podobno *ver-muczącę* głosu.

— Co robi minister skarbu, gdy mu się skarb wyczerpie?

— Wezwie pogotowie ratunkowe im. Józefa Piłsudskiego.





Turysta: — Czy to Warszawa? a ile minut postaju, Sir?...

Po powrocie z wycieczki kajakowej

— Słuchaj, z tym Ferdkiem już nigdy nie pojedę kajakiem.

— Dlaczego, czy on nie umie wiosłować?

— Owszem, umie, ale ma takie wielkie uszy, że przeciw wiatrowi nie ruszysz go z miejsca.

— Mamusiu, dzisiaj posłuchałem twojej rady i spełniłem dobry uczynek.

— Doskonale, synusiu, a coś zrobił?

— Widziałem dwóch ludzi, idących na kolej. Bałem się, że się spóźnią i poszczułem na nich naszego Lorda. Napewno przyszli na czas, tak uciekali!

Najwyższy czas

Lekarz: — Dobrze, że się pan zdecydował przyjść do mnie. Był już najwyższy czas.

Pacjent: — Rozumiem, panie doktorze, w dzisiejszych czasach każdy potrzebuje na gwałt pieniędzy.

— Z jakiego przedmiotu klasyfikowano tego roku najostrzej?

— Z historii. Niejeden w Polsce oberwał poprawki historyczne.

— Hej, a co tam robisz na tej jabłoni? Moje jabłka chcesz sam zjeść?

— Rzucić panu jedno?

## KRÓTKO, A DOBRZE

Krótko, a dobrze! to są stare dzieje,  
Nikt nie zagada nas już słów ułuda.  
Każda powaga, która się starzeje  
Lubi rozwlekłość i staje się nuda.

Długa oracja, to środek na spanie,  
Krótką najbardziej opornego chwyci.  
Cezar, gdy kiedyś sprawił wrogom lanie  
Powiedział krótko: veni, vidi, vici!

Krótkie istnienia mają wonne kwiaty,  
Krótkiem jest wszystko, co ma szczęścia pozór.  
Długie są: weksle, alimonta, raty,  
Pogrzeb, małżeństwo i taściowej ozór.

Długi poemat czytelnik omija,  
Tasiemiec zwrotek już widokiem nuży.  
Piorun jest krótki a przecież zabija,  
Grzmot nieszkodliwy, choć trwa znacznie dłużej.

Długo się pniemy przez wory pochyłość,  
By krótko zaznać rozkoszy na szczycie.  
Krótko a dobrze: nazywa się miłość.  
Żle i za długo: nazywa się życie.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI



Z taką przyczepką, niema konkurencji...

## Szczyty Tatr...



...w niedalekiej przyszłości

Uwaga dla wychowawczyń

Młode panny nie powinny brać udziału w górskich wycieczkach, a to ze względu na przyzwyczajenie. Szczyty gór są bowiem nagie.

— Od czego się wywodzi wyrażenie: on zdobył intratną w urzędzie placówkę?

— Od tego, że zdobywając taką placówkę, przed swym przełożonym musi leżeć placikiem...

— Jak panu się podobał w teatrze aktor X. w roli króla?

— Wie pan — od dnia wczorajszego jestem już zdecydowanym republikaninem...

Zupełnie zrozumiałe

— Studując historię stwierdzić można, iż początek wszystkich wielkich wojen przypadła na wiosnę. Ciekawe, dlaczego mężczyźni najchętniej wyruszyli z domu na wojnę na wiosnę?

— Ależ to jasne, uciekali z domu, gdy żony robiły wiosenne porządki!

— Czy nie mógłbyś mi wskazać nabywcy na jedno koło i kierownicę samochodową?

— A skąd wytrzasnąłeś te części?

— Kupiliśmy sobie w piątek los loterii samochodowej, wygraliśmy samochód i właśnie te części przypadły na mnie.



## Nieosiągalne

Zaledwie tydzień był pan Kleofas na letnisku, gdy spotkało go nieszczęście. Niechcąc usiąść w ogrodzie na ławce, z której wystawał dość duży gwóźdź. Namacawszy podarte spodnie i krew, przeraził się do tego stopnia, że pobiegł do urzędu pocztowego i prosił o połączenie telefoniczne ze swoim lekarzem.

Po dwóch godzinach czekania, usłyszał wreszcie zbawczy głos lekarza.

— Halo! Tu ja, Kleofas! Proszę mi poradzić, panie doktorze... Usiadłem na gwóźdź, zdaje się, zardzewiałym i boję się zakażenia...

— Przedewszystkiem i to natychmiast — zwołał lekarz — musi pan sobie ranę dokładnie wyssać ustami!...

— A co ty wycinasz z tej gazety?

— Ach, bagatelka. Notatka reporterska, że pewien mąż zabił swoją żonę, bo mu codziennie portfel rewidowała.

— I co z tym wycinaniem zrobisz?

— Cóżbym zrobił? Włożę go do portfela.

Ona: — Och, dzisiejsi mężczyźni żenią się wyłącznie dla pieniędzy. A ty, Fredziu, czybyś był zdolny do takiego postępowania?

On: — Nigdy w życiu. Z tobą nie ożeniłbym się za żadne pieniądze.

## Los bankruta

Rys. Piotrowski, Bydgoszcz



Dyr. Luther: — Banki luthować!...

## Po wyborze prezydenta m. Krakowa

Rys. Charité, Kraków



Ojcowie miasta... dziadkowi miasta...

### Z drobnych ogłoszeń

„Z powodu wyjazdu zagranicę, sprzedam okazjynie mało używaną szczoteczkę do zębów“

— Czy pan jest tem sławnym medjum, które wprawia w ruch meble?

— Tak, proszę pani, ja nim jestem. Czem mogę służyć?

— Proszę pana, przeprowadzamy się właśnie i nie możemy dostać ludzi do transportu. Czy nie chciałby pan być nam pomocny?

— Pański przeciwnik żąda 30 kroków mety i pistolety.

— Hm..., na 30 kroków tobym się zgodził ostatecznie, ale zamiast pistoletów proponuję szablę.

— W jaki sposób poznałeś swoją żonę?

— W dosyć przykry. Dopiero po ślubie.

— Jesteś opornym, twardym materiałem, Lulu. Nie wiem doprawdy, jak temu zapadzić.

— Trudno, jestem jak djament i tylko djamenty mogłyby mnie oszlifować.

### „Cichy“ wspólnik

P. Bebel i p. Babel kłócą się tak głośno w swoim biurze, że echa ich dyskusji dolatują do najodleglejszych pokoi firmy. Wreszcie wylatuje naczelnny buchalter i spotyka się w korytarzu oko w oko z p. Beblem.

— Na miłość boską, kto tak wrzeszczy?

— Jakto? Nie słyszy pan? Mój cichy wspólnik!

Syn: — Tatusiu, co to jest za roślina?

Ojciec: — To jest dzikie wino.

Syn: — A jak wygląda dzika wódka?

Młody małżonek, pakując kufry:

— Ile razy wyjeżdżam, mam zawsze dziwną tremę.

— Cóż to, boisz się wykojejenia?

— Tak, ale nie mojego, tylko twojego.

— Najpiękniejszy sen mojej młodości przerwał donośny dzwon, bijący na alarm.

— Jakiż to dzwon?

— Jęk dzwonów weselnych.

# Audjencia u prezydenta m. Krakowa

Rys. A. Wasilewski, Kraków



Woźny magistracki: — Truchcikiem marsz! — lewa, prawa...

## Przed odejściem pociągu

Dama, stojąc w drzwiach przedziału, do konduktora, pokazując na grubego pana, pędzącego co tchu do niej:

— Chwileczkę jeszcze, panie konduktorze! Moja portmonetka się spóźniła.

■

Adorator (do matki swej ukochanej):

— Czy pozwoli nam, łaskawa pani, iść razem na plażę?

Matka: — Niestety, nie mogę pozwolić.

Adorator: — Ale dlaczego? Czy pani mi nie ufa?

Matka: — Dlaczegoż miałabym panu nie ufać?

— A więc pani nie ufa swej własnej córce?

— Ależ, owszem, jej tak samo ufam, tylko wam obojgu razem.

## Niefortunny „portrecista“ na wsi

Rys. Keller, Warszawa



Kiedy koń naprawdę może się śmiać...

## Naiwny

W tych dniach Zygmunt się ożenił. Nie zważając na ciężkie czasy i ogólną stagnację, postanowił związać się na wieki małżeńskim sakramentem. A jeszcze to, że kobieta była cudowną blondyną i już dłużej nie chciała czekać... No i ożenił się. Ale po tygodniu łapie go lokator z tego samego domu, w którym spędzali miodowe miesiące:

— Jeśli jesteście tacy zakochani, to nikt wam nie ma za złe. Ale przecież jeżeli chce pan wycalaować swoją żonę, to nie musi pan tego robić przy oknie, żeby się dzieci psuły, tak jak wczoraj.

— Przepraszam pana bardzo, ale mnie wczoraj wieczorem nie było w domu.

■

— Gdyby pani pojechała do Afryki, nie mogłaby pani tam absolutnie długo istnieć.

— Dlaczego? Czy jest tam aż tak gorąco?

— Nie, ale pani jest aż tak apetyczna!

■

— Kto jest największym współczesnym fizykiem w Polsce?

— Boyl — On pierwszy odkrył prawo ciężkości.

## MAGIK

SALONOWY I FIGLARZ. Ostatnia nowość! Bawić — rozweselać — czarować towarzystwo. — Setki eksperymentów BIAŁEJ I CZARNEJ magii — setki ilustracji — 268 str. zł. 6.—. Koszta przesyłki zł. 1.—. 10

„KSIĘGOPOL“, Warszawa, Karmelleka 15 D. 1 W

## Obawia się

— Dlaczego pan utyka, panie Gamajdowski?

— Pies sąsiada ugryzł mnie w łydkę.

— I cóż, nie zażądał pan odszkodowania?

— Panie, ten człowiek ma takiego adwokata, że sąd uwierzy w to niezbitcie, iż to właśnie ja psa pokąsałem.

■

— Nareszcie otrzymałem rolę w filmie dźwiękowym. Doskonała scena: para kochanków wyznaje sobie miłość na podwórzu i czułym ich słowom towarzyszy kwilenie starej, zardzewiałej pompy, znajdującej się opodal.

— Grasz amanta?

— Nie, pompę.

■

Teściowa: No, nareszcie wyleczyły mnie tegoroczne kąpiele z reumatyzmu.

Zięć: — Właściwie szkoda. Teraz nigdy nie będziemy wiedzieli, kiedy się zmieni pogoda.

■

— A więc, bądź zdrowa, moja żoneczko! Za dwie minuty pociąg już ruszy... Kwiaty podlewaj tylko co drugi dzień. Mieszkanie, jak ci już powiedziałem, jest zapłacone za dwa miesiące z góry... Gdybyś potrzebowała jeszcze pieniędzy, na jakieś nieprzewidziane wydatki, to udaj się wprost do banku... Powiedziałem ci już, jak się podejmuje gotówkę... Czy jeszcze coś chciałaś, moje duszko?...

— Nie... Chciałam się tylko zapytać, do której godziny jest dzisiaj bank otwarty..

■

— A teraz przychodzi największa atrakcja: człowiek, na którego głowie codziennie tłucze się skałą o wadze 50 kilogramów na drobne kawałki!

— A na co potrzebujecie tyle kamieni?

## Troskliwa małżonka

Rys. Charlie, Kraków



Mąż: — Lekarz nakazał mi zmienić otoczenie.

Żona: — Trzeba słuchać lekarza. To ja wyjadę trochę nad morze...





Oszczędna rodzinka...